

## Obłuda: grzech powszedni czy śmiertelny?

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

*Skądże się zatem biorą owe legendarne historie o zasługach,  
jakie Kościół katolicki dla sprawy polskiej położył?  
Źródłem tych legend jest przede wszystkim fałszowanie historii,  
tendancyjne pomijanie milczeniem pewnych faktów.*

J. Barycka (nauczycielka), 1934

*Wy, których dziełem, trudem — łąć, zdradzać, złorzeczyć,  
Zbyt poznani, milczycie, a głupi wam wierzy.  
Hipokryty! wśród waszych wzdychań i pacierzy  
Zdradne milczenie wtenczas, gdy cnota nie milczy,  
Pod jagnięcym pozorem ukrywa jad wilczy.  
Szarpacze cudzej sławy, dzielni błąd dociekać,  
Wiecie, jak zdradniej milczeć niżli jawnie szczeekać;  
Wiecie, a cnota jęczy. Stąd zasługi tajne,  
Stąd talenta w pogardzie, stąd dusze przedajne,  
Stąd nieszczęście podściwych, a przeciw naturze  
Cnota w podłej siermiędze, występki w purpurze.*  
Ignacy Krasicki, "Pochwała milczenia"

**Faryzeusze byli żydowskim stronnictwem religijnym, kastą judejską. W Ewangeliach Jezus gromi ich niemilosierdzie, oskarżając o obłudę i formalizm. W wyniku tradycji ewangelicznej ukształtował się epitet *faryzeizm*, jako określenie fałszywej pobożności, obłudy i hipokryzji. Faryzeusze starożytni zniknęli z widowni dziejów w końcu I w. n.e. Ich miejsce zajęli z czasem faryzeusze rzymscy.**

Minął właśnie kolejny dzień niepodległości, kiedy Polacy mają zwyczaj świętować odzyskanie niepodległości po 123 latach zaborów: gdzieś zobaczyć można biało-czerwoną flagę, a prezydent wręcza medale. Przy ogólnej niemrawości społeczeństwa, które w znacznej mierze nie wie co to za święto, to w Kościele widać największą radość z "odzyskania niepodległości". Świętują nowe realia, w których, bez względu na odcień polityczny rządu, ich władza i interesy mają się świetnie.

Jednak Polska nie jest jeszcze państwem niepodległym. Przestrzegał przed tym Jerzy Giedroyc: "*Niestety, z chwilą nastania tzw. niepodległości Kościół dąży do stworzenia kraju wyznaniowego. Mamy być takim skansenem polskiego fundamentalizmu. To jest zupełna katastrofa.*" (Angora, 2000).

Najbardziej w tym wszystkim razi obłuda, zakłamanie i puste frazesy.

Prymas Glemp wołał podniośle: "*Niepodległość to zbiorowa wolność. Gdy ktoś wychodzi z więzienia, otrzymuje wolność, może dysponować własnymi krokami. Kiedy cały naród, który **musiał słuchać rozkazów innych władców, został od tych władców uwolniony**, mógł rządzić sam sobą...*". Podczas kiedy wiadomo, że nie całkiem zgodne to z prawdą, a wierni nie znają prawdziwej rzeczywistości o jakiej uczą nas choćby ustawy (tzw. encykliki) zwierzchników Jego Eminencji Księdza Prymasa. Do dziś obowiązuje encyklika Leona XIII *Depuis le jour*, która stanowi: "*Słusznie porównuje się kościół do armii uszeregowanej do bitwy..., albowiem jego posłannictwem jest zwalczanie widzialnych i niewidzialnych wrogów Boga i dusz... Otóż tym co stanowi siłę armii, jest **dyscyplina**, jest **ścisłe i surowe posłuszeństwo wszystkich wobec tych, na których spoczywa ciężar rozkazywania***". A także encyklika *Graves de communi* tegoż papieża, gdzie precyzuje się: "*Tymi Bóg raduje się w duchu, którzy własne swe zdanie odrzucając, **rozkazów zwierzchników kościoła całkiem tak samo słuchają, jak Jego samego***". Tak więc z tymi rozkazami to nie całkiem tak jak publicznie mówił Prymas. Giedroyc twierdził, że tzw. niepodległość polega na tym, iż Polska zmieniła jedynie wasala: z Moskwy na Watykan. Tego nie doprecyzował kardynał Glemp w swym kazaniu.

## Marszałek Piłsudski i legiony polskie

Papież Jan Paweł II (z polskich Wadowic skądinąd) pisał do Polaków, że raduje się, iż "w suwerennej Polsce na nowo nabierają blasku i właściwego znaczenia patriotyczne idee, związane z obroną ojczyzny, marszałkiem Józefem Piłsudskim — honorowym obywatelem Kielc, i legionami". Oczywiście liczy się na to, że tylko pomijalny ułamek Polaków wie, jaki był rzeczywisty stosunek Kościoła do legionów i Piłsudskiego. No bo któż pozna prawdziwą historię Polski i kościoła, w kraju gdzie "nauczanie i wychowanie — respektując chrześcijański system wartości" -nie mówi całej prawdy? A to przecież nie kto inny jak arcybiskup Popiel [1] wyklinał Piłsudskiego i jego działania niepodległościowe, natomiast kielecki biskup Łosiński, "ten sam biskup Łosiński, który powstania polskie nazywał 'żydowskimi', ten sam, który w roku 1917 oświadczył w swoim okólniku, że nie rozgrzeszy ani członka P.O.W. [2], ani członkini Ligi Kobiet [3], ani nawet prenumeratorów 'Piasta' [4], zabraniał odprawiać 3 maja mszy w intencji Polski oraz grzebać legionistów na cmentarzach. "Biskup Łosiński wkraczającym Legionom odmówił posług religijnych. O Komendancie Piłsudskim szerzył i szerzy niesłychane oszczerstwa, z ambony pomawia go o bandyckie napady i rabunki. Biskup Łosiński do ostatnich czasów zakazywał śpiewać w kościele: 'Boże coś Polskę'" [5]. Nawet wspaniałe zwycięstwo Piłsudskiego w bitwie warszawskiej, decydującej dla losów wojny polsko-rosyjskiej z lat 1919-21, o zasadniczym dla polskiej niepodległości, a także o znaczeniu międzynarodowym (powstrzymanie naporu bolszewickiego na Europę), została przez kler zdeprecjonowana i zakłamana. Propagowano to zwycięstwo jako tzw. Cud nad Wisłą, o czym do dziś uczy się w szkołach. Tymczasem nie był to żaden cud, lecz doskonale przeprowadzona operacja wojenna, która rozgrywała się według koncepcji Piłsudskiego. Bitwa trwała od 13 do 25 sierpnia 1920 r. Front wroga został przełamany pod Kockiem i Cychowem przez tzw. grupę manewrową (5 dywizja piechoty, brygada kawalerii) dowodzoną przez Piłsudskiego, która rozbiła całkowicie jego lewe skrzydło i wyszła na tyły wojsk atakujących Warszawę.

Bezpośrednio po tym kler podjął propagandę przekłamującą tę wiktoryę socjalisty Piłsudskiego. Już w październiku w Gazecie Świątecznej, jednym z popularniejszych ówczesnych polskich tygodników o tendencji klerykalnej, na samym wstępie zamieszczony był artykuł jednego z księży, który pisał m.in. tak oto: "...cóż dziwnego, że udało się Polakom zwyciężyć bolszewików, przeciw sam widziałem na polu bitwy, jak Matka Boska osobiście granatami rzucała bolszewików." . Szybko te pomysły podchwycono i upowszechniono. Celem było anektowanie kościelnej glorii z bolszewikami. W 1930 r. jezuita ks. Henryk Mroczo, w artykule zamieszczonym w piśmie *Sodalis Marianus*, przypisał całą zasługę ni mniej ni więcej tylko przyszłemu papieżowi Piusowi XI [6], kooperującemu w tym zbożnym dziele z Matką Boską: przyszły papież się modlił, a Maryja wydała ostateczny rozkaz bojowy. Ks. Mroczo 'informuje' zatem wiernych: "...Rozpoczął się straszliwy srom. Rozbite oddziały piechoty i konnicy tłoczyły się wraz z taborem w bezładną masę, która w przerażeniu i panice uciekała,, porywając wszystko za sobą. Nie pomogły energiczne rozkazy naczelnego dowództwa... Jeden chciał z nami pozostać... ukochany przez naród Nuncjusz papieski Mgr. Ratti, a miłościwie nam dziś panujący Pius XI... W rozelkany jęk ludu wplotło się gorące wołanie: 'Królowo Korony Polskiej — Módl się za nami...'. Na to wołanie ludu, na ten krzyk chrześcijaństwa, podniosły się skały, otworzyły groby, ruszyły kurhany i z nich poczęły wstawać zastępy zakutych w zbroje skrzydlatych rycerzy, a na ich czele Sobiescy, Chodkiewiczze, Czarnieccy, Żółkiewscy... Stanęli i zwrócili wzrok ku Jasnej Górze pytając, ku jakiej potrzebie Królowa ich woła. Tam przejasna Pani z Dzieciątkiem na ręku, obleczona w szkarłat z koroną na głowie, wskazywała berłem ku Warszawie, a z ust jej padł rozkaz: 'W nich!' Szczęknęły zbroje, pochyliły się proporce, zaszumiały skrzydła i z okrzykiem: 'Jezus, Marja!' — pomknęli rycerze jak huragan ku stolicy... **Polska zwyciężyła, bo za nią stała matka Kościół**, bo przy niej trwał wiernie przyjaciel, który jako namiestnik Chrystusowy miał zasiąść na papieskim tronie."

W lutym 1931 r. *Ognisko Nauczycielskie* przytaczało kazanie rekolekcyjne dla młodzieży jednego z księży: "W czasie inwazji bolszewickiej była taka bieda w kraju, że buta nie można było kupić. Prezydenta — głowy Państwa nie było, wojska prawie nie było, **dowódców nie było i wojsko ich nie miało**. **Jednak stał się cud nad Wisłą, który sprawił X. Skorupka.**" Mniejsza już nawet z tym, że ks. I.J. Skorupka, kapelan WP, nie znajdował się wśród żywych, kiedy Piłsudski dokonywał przełomowego natarcia, lecz ta fałszywa propaganda przyniosła taki efekt, że polska młodzież w okresie międzywojnia czciła ks. Skorupkę jako bohatera narodowego, który zasłużył się tym i tylko tym, że poległ w czasie walk pod Warszawą jako rzymski ksiądz; zaś faktyczny sprawca zwycięstwa — marszałek Piłsudski — był zapoznany wśród młodzieży jako bohater tamtej bitwy.

To były okoliczności odzyskania niepodległości, które dziś świętujemy. A patriotyzm, o którym wspominał Papież? Też warto byłoby dopowiedzieć to i owo.

## Kler i tożsamość narodowa

Mówi się wiele jedynie o tym jak przywiązanie do polskiej wiary pielęgnowało świadomość narodową. Jest w tym może jakiś odblask prawdy, ale tylko odnośnie zwykłych pojedynczych księży, nie Kościoła jako takiego. Symbolem tego jest pięć podpisów biskupich pod aktem Targowicy — zaprzędania Polski z 1792 r.

### Górny Śląsk

Jak czytamy w książce *150 lat niewoli pruskiej* (nakładem Spółki Wydawniczej Karola Miarki, Mikołów 1920): *"Urząd biskupi ulegał pod każdym względem rządowi pruskiemu, dawał się używać za narzędzie i przyczyniał się gdzie mógł do germanizowania polskich dzielnic. W r. 1787 już samorzutnie napomina proboszczów do pielęgnowania niemczyzny w szkołach. Górny Śląsk miał zostać zniemczony jak najprędzej."* (s.11) I nieco dalej: *"Kościół zaprowadził w celach germanizacyjnych na Górnym Śląsku niemieckie nabożeństwa dla dzieci, msze szkolne z niemieckim śpiewem, zastąpił w licznych wypadkach polskie melodie niemieckimi i dawał tym pieśniom wszędzie pierwszeństwo tak, że pieśni staropolskie coraz więcej się zacierały w pamięci. Księża zakładali związki niemieckie, niemieckie biblioteki parafjalne, rozpowszechniali niemieckie gazety, czasopisma, a zwalczali polskie, katolickie siostry zakonne zakładały ochronki tylko niemieckie. Księża rozmawiali z dziećmi szkolnymi tylko po niemiecku i posługiwali się w korespondencji z parafjanami tylko językiem niemieckim"* (s.54)

Diecezja wrocławska, której podlegała prowincja kościelna Górnego Śląska nie należała ówczesnie nie do niemieckiej organizacji kościelnej, lecz była niejako neutralna, gdyż na mocy bulli cyrkumskrypcyjnej *De salute animarum* z 1821 r. podlegała bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, czyli administracyjno-prawnie była niejako wyjęta z niemieckiego kościoła, pomimo, iż tereny ich należały przecież do Niemiec. To było bardzo dla Polski korzystne i stanowiło pewien symbol. Wyjątkowe były role niemieckiej hierarchii katolickiej w akcji antypolskiej. Kardynał Kopp prowadził intensywną germanizację na Górnym Śląsku. Tuż przed plebiscytem na Górnym Śląsku kardynał Bertram z Wrocławia wzywał podległych sobie proboszczów, by zakazali polskim księżom jakiegokolwiek agitacji plebiscytowej. Tak więc główne role odgrywali tam hierarchowie niemieccy, ale to nieprawda, że to niemieccy duchowni germanizowali Polaków, gdyż czynił to tamten kościół jako całość i germanizatorami byli zarówno duchowni narodowości polskiej jak i niemieckiej. Świadczy o tym choćby otwarty *"List do górnośląskich księży — germanizatorów"* ogłoszony w kwietniu 1919 r. Oto jego fragment: *"Zwracamy się do Was — kapłani, co uznając prawa Boże, gwałcicie je sromotnie, szydząc z wszelkiej sprawiedliwości, zamiast uszlachetniać serca ludu, powierzonego Waszej opiece, czynicie zeń jakieś stworzenie bez uczucia i serca. O! — Wy grabarze ludu górnośląskiego, Wy, którym matka nuciła nad kolebką piosnki polskie, Wy, co nosicie to imię polskie ku Waszej hańbie, jako zdrajcy i Judasze własnego ludu! — Biada Wam!!! Wy zbrodniczą dłońią synowską burzycie gniazda Waszych ojców."*

Kiedy w 1929 r. papież zawarł konkordat z Prusakami włączył już włączyć biskupstwa wrocławskie i warmińskie do niemieckiej organizacji kościelnej.

Janina Barycka pisała w latach 30.: *"O ile o Kościele mowa, słyszy się często opinię, że Śląsk Górny Kościołowi głównie zawdzięcza swój polski charakter. Zapewnienia te brzmią specjalnie fałszywie na tle germanizacyjnej działalności kleru śląskiego. Jeśli dziś na Śląsku rozbrzmiewa język polski, to dzieje się to nie dzięki zasługom kleru, ale mimo jego germanizacyjnych usiłowań, faktem jest bowiem, że tak, jak to dziś czynią księża na Śląsku Opolskim czy w Prusach Wschodnich, tak samo przed wojną kler śląski wyteęzał wszystkie siły, by ludowi polskość jego odebrać. Faktu tego nie zmieni powoływanie się na działalność niektórych jednostek z pośród kleru, które istotnie w bardzo ciężkich czasach dla ratowania polskości Śląska poważne położyły zasługi. Ale... jednostki owe, czujące po polsku i pracujące dla polskości, są tylko jaśniejszymi punktami w ponurej masie księży renegeatów, pracujących na rzecz niemczyzny."*

### Wielkopolska

Choć podaje się, że w Wielkopolsce kościół był ostoją polskości, tak jednak znów jeśli idzie o hierarchię sprawa jest złożona. Z pewnością symbolem propolskich pasterzy (a zarazem antyniemieckich), zasiadających na stolcu gnieźnieńskim, jest Jakub Świnka (zm. 1314), który od roku 1283 gorliwie sprzeciwiał się wchodzeniu Niemców do Kościoła polskiego, występował również w obronie języka polskiego oraz był rzecznikiem zjednoczenia Polski, w czasie kiedy była rozbita. Na

dziewięciu znaczniejszych arcybiskupów gnieźnieńskich z okresu zaborów, większość prowadziła politykę ugodową.

Świnką okresu zaborów uznać można abpa Teofila Wolickiego (od 1828), który troszczył się o język polski, w szczególności w szkołach parafialnych, bronił narodowego charakteru Kościoła oraz utrzymania archidiecezji gnieźnieńskiej jako symbolu polskości. Polskim patriotą uznać również można abpa Leona Przyłuskiego (od 1845). Czy wreszcie Edmunda Dalbora (od 1915), który popierał udział duchowieństwa w powstaniu wielkopolskim (1918-19) i akcji plebiscytowej na Śląsku i Warmii.

Bardziej dwuznaczne były postawy arcybiskupów: Mieczysława Ledóchowskiego (od 1866), który początkowo współpracował z rządem pruskim i ograniczał udział duchowieństwa w propagowaniu haseł narodowych, jednak nawrócił się na patriotyzm wówczas kiedy rząd wystąpił z metodycznym atakiem na katolicyzm w okresie Kulturkampf; Juliusza Dindera (od 1886), który wzburzył opinię publiczną wprowadzając nauczanie religii w języku niemieckim już od najniższych klas gimnazjalnych, jednak później sprzeciwiał się polityce germanizacyjnej rządu pruskiego; Floriana Stablewskiego (od 1892), który jakkolwiek występował w obronie prawa do używania polskiego języka, jednak prowadził politykę ugodową wobec władz, bardziej za to zajmowała go walka z socjalizmem. W 1894 r. mówił: *"Potępiam propagandę polską na Górnym Śląsku, bo w tej dzielnicy, oddzielonej na podstawie prawno-państwowej przez 5 czy 6 stuleci od Polski; a zatem w czasie, w którym uczucia narodowego w naszym rozumieniu wogóle nie było, rozbudzenie tego uczucia nie posiada w dobie dzisiejszej żadnego uprawnienia"*

Ale już zdecydowanie negatywnie ocenić należy postawy arcybiskupów: Jana Gabriela Podolskiego (od 1767), który był współorganizatorem konfederacji radomskiej (1767), zaś w czasie konfederacji barskiej czynił zabiegi w celu utworzenia stronnictwa prosaskiego współdziałającego z Rosją; nadto był rzecznikiem uniezależnienia Kościoła polskiego od Rzymu i zasłynął z wielu skandali; Antoniego Kazimierza Ostrowskiego (od 1777) — wykonawcę poleceń Rosji, symbol hańby polskiego kleru, który na sejmie w latach 1772-75 przewodniczył delegacji podpisującej traktaty rozbiorowe Polski, na żołądzie ościennych mocarstw; Ignacego Raczyńskiego (od 1806) — całkiem uległego wobec zarządzeń władz pruskich; czy w końcu Edwarda Likowskiego (od 1906), który również prowadził politykę uległości wobec Prusaków. Wraz z prałatem Dorszewskim wydał odezwę wzywającą Polaków pod sztandary niemieckie, gdyż — powiada — *"w narodzie polskim nie wymarło poczucie obowiązku względem władzy z woli Boga nad nim postawionej"* ; jednocześnie przestrzegał, by nie dawano się zwodzić *"agentom i burzycielom pokoju"* , którzy odводzili Polaków od prawowitej władzy.

Arcybiskup lwowski, Józef Bilczewski, w odezwie z 4 sierpnia 1914 nakazywał Polakom bić się za Austrię. Kiedy w proteście przeciw rusyfikacyjnej polityce władz rosyjskich w Królestwie Polskim rozpoczął się strajk i bojkot szkół rządowych (1905), wówczas arcybiskup warszawski Popiel wydał odezwę (23 lipca), odczytaną we wszystkich warszawskich kościołach, wzywającą młodzież do powrotu do rosyjskich szkół.

## Polskie zrywy niepodległościowe

Kiedy wybuchło polskie Powstanie Listopadowe <sup>[8]</sup>, ówczesny papież Grzegorz XVI pospiesznie wydał encyklikę do polskiego duchowieństwa, w której nazwał powstańców *"podłymi buntownikami, nędznikami, którzy pod pozorem dobra powstali przeciw władzy swojego monarchy"* (prawosławnego cara!). Grzmiał z Rzymu: *"Słyszeliśmy, że nieszczęście okropne, jakie nawiedziło wasze Królestwo, nie miało innego źródła, jak machinacje kilku krętaczy i agitatorów, którzy pod płaszczykiem religijnym podnieśli głowy przeciwko uświęconej prawem potędze władcy"* . W dziesięć lat później tłumaczył się, że został wprowadzony w błąd i stąd ten surowy osąd.

Uwiecznił to **Juliusz Słowacki** w *Kordianie* , gdzie papież mówi: *"Niech się Polaki modlą, czczą cara i wierzą, (...) Niech wasz naród wygubi w sobie ogniów jakobińskich zaród albo na pobitych Polaków pierwszy klątwę rzuć"* . W *Beniowskim* wyraził to jaśniej: *"Polsko — Twa zguba w Rzymie"* . Podobną opinię o roli kościoła dla polskiej niepodległości miał drugi wielki wieszcz naszego narodu — **Adam Mickiewicz** , który pisał w "Trybunie ludów": *"Księża i prałaci, wy oczekujecie zbawienia tylko od złota... Nie mówcie, że ludy was opuszczają; to wy je opuściliście; one was szukają na posterunku waszym i tam was nie znajdują; one chcą się podźwignąć, a wy je w dół spychacie. (...) Lud, który walczy o swoją niepodległość albo o rozszerzenie swoich swobód... powinien nie ufać wysokim dostojnikom Kościoła, którzy wszyscy jednakowo są przywiązani do kultu absolutyzmu bez względu na to, czy ten absolutyzm jest mahometańskim, czy heretycki, czy nawet ateistyczny."*

Niewiele jednak różniły się reakcje hierarchii na kolejny ogólnonarodowy zryw niepodległościowy — Powstanie Styczniowe (1863-64), które papież, Pius IX tym razem, określał jako "zamieszki" (sic!). Pisał w liście do cara, że nigdy do czegoś takiego by nie dochodziło, gdyby ten dał więcej swobody klerowi. "Wtenczas jego carska mość się przekona, że przyczyną stałych zamieszek w Polsce, był ucisk sumienia, ucisk religii, ucisk kleru i t.d." Nie brak niepodległości, lecz ograniczanie kościoła było przyczyną "zamieszek" ! 17 września 1863 konsystorz wileński (kuria biskupia) nazwał Powstanie Styczniowe "rokoszem" wywołanym przez "łotrzyków" , "ludzi nieporządku" , "przestępców" .

Kolejny papież, Leon XIII, pisał do polskich biskupów zaboru rosyjskiego: "Nie ustawajcie zarazem w dążności, żeby ugruntowało się w duchowieństwie i we wszystkich innych, poszanowanie władz wyższych i zastosowanie się do urzędzeń publicznych" . Następnie wyraża wdzięczność biskupom polskim w Niemczech, że posłuszni są zaborcy: "Miło nam widzieć, z jakim posłuszeństwem i przywiązaniem jednomyślnie łagodnym Jego, ale mozolnym rządowi sprzyjacie i przykazuję Wam, żebyście wielkodusznej Najjaśniejszego Cesarza bezstronności zaufali" .

Słusznie więc wnioskuje K. Czapiński, że "...cała 150-letniawalka narodu polskiego o niepodległość i prawo we wszystkich 3-ach zaborach, cała ta walka odbywała się wbrew intencjom Stolicy Apostolskiej, wbrew wyraźnym jej poleceniom i instrukcjom. Ja się nie dziwię, że nie tylko stronnictwa skrajne, ale i stronnictwa prawicowe w swoim momencie szczęśliwszym, kiedy więcej uwzględniały interes narodu, przestrzegały przed zbytnim posłuszeństwem dla Rzymu." Przykładem choćby narodowiec **Roman Dmowski** , który pisał w książce *Dziesięciolecie Przeglądu Wszeczpolskiego* : "W dziejach naszej części świata polityka kościelna często błędziła, usiłując przeciwstawić się prawowitemu państwu i narodowej idei lub sprowadzając je z właściwej drogi dla celów swojej organizacji. Był to błąd, bo Kościół, mający na celu moralne podniesienie ludzkości, nie zdawał sobie w tych rzeczach sprawy, że osłabiając ideę narodową i siłę moralną narodowego państwa, podkopywał najsilniejszą podstawę organizacji moralnej (...) wina za to spada na politykę kościelną i na miejscowe duchowieństwo, które tyle zrobiło usiłowań, by Państwo i narodową ideę zupełnie podporządkować widokom Kościoła i tem **przyczyniło się do zdeorganizowania instynktów narodowych** " .

Nauczycielka Janina Barycka dodaje: "Zabieganie egoistyczne około zwiększenia swych wpływów nawet kosztem interesów polskich, nawoływanie do wierności wobec zaborców, przypominanie, że wszelka władza pochodzi od Boga i szanować ją należy, rezerwa, a często paraliżowanie prądów wolnościowych — oto naczelnne zasady, jakimi kierowali się dostojnicy Kościoła w swych poczynaniach. Niższy kler ulegał tym prądom. Mając ugruntowane przez wieki wpływy w społeczeństwie mógłby być wiele, gdyby chciał, działać dla sprawy polskiej w czasach niewoli. Nie zrobił tego, bo niestety — z małymi wyjątkami — wolał gromadzić majątki, utrzymywać masy w ciemnocie i wsteczniectwie, zaprawiać je do bezmyślnej bigoterji, drżąc równocześnie przed każdym powiewem wolności czy nowoczesnej myśli."

## 'Okupacja' II Rzeczypospolitej

Kiedy naród polski odzyskał w 1918 niezależny byt państwowy, sprawą oczywistą i konieczną były głębokie reformy ekonomiczno-społeczne, dostosowujące Polskę do nowych realiów. Tymczasem kler katolicki, jak określił to poseł Kazimierz Czapiński <sup>[9]</sup> w czasie jednej z debat konstytucyjnych w Sejmie, był "czarno-fioletowym batalionem reakcyjnym" <sup>[10]</sup>. "Większość kleru spotyka się nie tam, gdzie się Państwo buduje, ale tam, gdzie się temu Państwu rzuca kłody pod nogi" (Barycka)

Kiedy wprowadzano reformę rolną "całe duchowieństwo sejmowe, w liczbie 30..., wszyscy jak jeden mąż głosowali przeciwko reformie rolnej" (Czapiński). Powód był prosty: musieli się podzielić ziemią z polskim społeczeństwem. W samej tylko Galicji było ówczesnie 129 tys. hektarów ziemi kościelnej (połowa episkopatu). Jeden arcybiskup lwowski posiadał 31 tys. ha. 49 tys. ha należało do klasztorów, z czego 1/3 do dominikanów. Ale mało tego. "Gdy była mowa o kolatorstwie ze strony chłopów, członków gminy, biskupi i księża oświadczyli, że nie podporządkują się woli Sejmu. Nic wobec tego dziwnego, że jednym z pierwszych podarunków w niepodległej Polsce ze strony kleru katolickiego polskiego, było upokorzenie Polski wobec Rzymu, kiedy to Sejm uchwalił, że Polska nie ma prawa swojej własnej kwestii rolnej załatwić w pewnym jej dziale bez zgody tej wyższej instancji, która ma być dla Polski Rzym" (Czapiński)

Podobnie jak i dziś czuli się panami. Wkrótce po zawarciu konkordatu katowicka Kuria biskupia uznała, że nawet już sądy państwowe muszą służyć się zarządzeń kościelnych. Oto fragment

pisma:

Kurja Biskupia [0 28/26]  
Katowice, dnia 8 stycznia 1926 r.  
W-ny Adwokat Dr. Pałka  
Pszczyna

W odpowiedzi na list z dnia 6.I.1926 r. w sprawie Krz... c/a P... donoszę, że Sąd Kościelny uważa prawomocny wyrok w danej sprawie, wydany przez Sąd Okręgowy w Katowicach (8.P.66/35) za **wyrok mylny i bez znaczenia** w sprawie Kurji Biskupiej przeciwko p. J.K...

Oficjał w z. Ks. Jarczyk [11]

Sabotowali nie tylko polski Sejm, polską Komisję Kodyfikacyjną, polskie sądy, władze rządowe, terroryzowali nauczycieli w szkołach, ale nawet i do wojska polskiego często odnoszono się z dawną nieufnością. Oto kilka wycinków prasowych z jednej tylko gazety (*Przegląd Łomżyński*), większość dotyczy jednego tylko roku (podane za Barycką):

18 II 1931: "W dniu 16 lutego r.b. Sąd Grodzki w Ł. rozpatrywał sprawę ks. Ch. z W., pow. łomżyńskiego, oskarżonego o obrazę Wojska Polskiego, dokonaną w ten sposób że ks. Ch. na kazaniu wygłoszonym w W. między innymi wyraził się: 'w piątek przyjechała do W. jakaś zgraja i założyła organizację, do której mogą należeć jedynie łobuzy i wyrzutki społeczeństwa'. Powyższe wyrażenie dotyczyło się przyjazdu ppłk. R. wraz z innymi wojskowymi do W."

6 III 1933: "**Niema prawie miesiąca, abyśmy z przykrością nie zanotowali kilku faktów ukarania księży katolickich przez sądy lub władze administracyjne za różne przekroczenia lub występki**. Jeśli zważymy, że duchowieństwo z powołania swego powinno świecić przykładem, to fakty te są zatrważające i wymagają szybkiej naprawy. Oto znowu musimy z obowiązku publicystycznego zanotować kilka podobnych przykrych wypadków z naszego terenu. Dnia 31 ub. m. przed Sądem Grodzkim w Ostrołęce odbyła się rozprawa przeciw ks. T., nauczycielowi religii szkoły powszechnej w Rz., który rozszerzał napisany przez siebie 'referat' oraz wygłaszał z niego odczyty, uwłaczające członkom rządu polskiego. Sąd w wyniku rozprawy skazał księdza T. na 3 miesiące bezwzględnego aresztu. (...) **Są to wypadki, które, niestety, coraz częściej się zdarzają.**"

9 VII 1933: "Rozprawa sądowa przeciwko księdzu J. Ch., b. wikaremu w P., o zniewagę i zniesławienie rządu i wojska, która odbywała się przed Sądem Grodzkim w Z. w dniu 28 maja b.r. i nie doszła wówczas do końca, obecnie w dniu 3 b.m. znalazła przed sądem swój epilog. Sąd Grodzki pod kierownictwem p. sędziego T. po wysłuchaniu rzecznika oskarżenia publicznego, prokuratora S.O. w Ł. p. M., oraz świadków wydał wyrok, mocą którego zasądził ks. J. Ch. na dwa miesiące bezwzględnego aresztu."

30 VII 1933: "W n-rze 24 *Przeglądu Łomżyńskiego* z dnia 11 czerwca b.r. pisaliśmy, jak to ks. proboszcz G. z parafii Ł., pow. ostrołęckiego, uczcił święto Wniebowstąpienia Pańskiego, bijąc wraz ze swym organistą strzelca B. Cz. Obecnie donoszą nam, że ks. proboszcz A. G. i organista T. za czyn nieliczący z ich stanowiskami i niemający nic wspólnego z miłością bliźniego, zostali przez Sąd Grodzki w M. w dniu 19 lipca b. r. skazani na grzywny i koszty sądowe."

3 IX 1933: "Działalność w gminie i parafii w S. ks. wikarego K. Sz. zaprowadziła w końcu przed kratki sądowe Sądu Grodzkiego w S., gdzie w dniu 25 b. m. odpowiadał za znieważenie władz wojskowych i państwowych, jako oskarżony z art. 127 K. K. (...) Świadkowie oskarżenia w całej rozciągłości potwierdzili stawiane ks. Sz. zarzuty, przyczem jeden ze świadków oskarżenia Ł. G., rolnik z B., uczestnik walk o Niepodległość Polski, odznaczony za waleczność, zarzucił księdzu, iż powiedzeniem swoim naraził go na kpiny zebranych, z których nikt nie był na wojnie, a zebrani, trzymając stronę księdza, poddali jego moralność w wątpliwość, tylko za to, iż wiele lat w trudzie i znoju walczył o Niepodległość i bronił Polski, za co został odznaczony. Sąd, uznając winę ks. Sz. za udowodnioną, skazał go z art. 127 K. K. na 1 miesiąc aresztu bez zamiany na grzywnę. Jako okoliczność łagodzącą przyjął Sąd pod uwagę młody wiek oskarżonego, jego niewyrobieństwo życiowe, bardzo popędliwy charakter, oraz fakt, iż działalność jego podyktowana, była **chęcią przypodobania się swej władzy przełożonej.**"

26 IX 1933: "W dn. 10.XI b. r. w Sądzie Grodzkim w S. odbyła się rozprawa przeciwko ks. kanonikowi St. z S., byłemu dyrektorowi gimnazjum koedukacyjnego w Z., oskarżonemu z art. 127 K. K. o zniewagę funkcjonariusza Policji Pań. podczas pełnienia służby, przez wyrażenie się w sposób uwłaczający godności. Po zbadaniu świadków, którzy stwierdzili fakt zniewagi, Sąd skazał ks. St. na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu. Na podkreślenie zasługuje przemówienie oskarżyciela publicznego, podprokuratora Sądu Okręgowego p. Sz., który zaznaczył, że ksiądz katolicki, który winien być wzorem pokory chrześcijańskiej, kierowany niskimi pobudkami natury materialnej, złość swoją wyładował publicznie na, funkcjonariuszu Pol. Pań. w czasie służby, za co winien ponieść

zasłużoną karę..."

Symbolem "ruchu oporu" przed nową "okupacją", był w latach 30. **T. Żeleński-Boy**, określany w prasie klerykalnej jako "znany wróg religii katolickiej" (*Goniec Pomorski*). W *Dziwiciach konsystorskich* pisał: "Kamień grobowy odwalono, Polska zaczęła żyć własnym życiem. Natychmiast kler wyciągnął rękę po nią, niby po swoje prawo dziedzictwo." Poświęcił temu cykl felietonów, zebranych m.in. w książce pod jakże znamienne tytułem: *Nasi okupanci*, gdzie czytamy w jednym z fragmentów: "Okupacja kraju, o której nieraz mówiłem, postępuje. Dzieje się to zwłaszcza dzięki osobliwej konfiguracji frontów politycznych. Jeśli Sienkiewicz w *Potopie* porównywał Rzeczpospolitą do postawu czerwonego sukna, które sobie wydzierają królowięta, to dziś można by powiedzieć, że wszystkie bez wyjątku partie wydzierają sobie czarną połą sutanny. W następstwie tej polityki nic dziwnego, że 'stan posiadania' rośnie... Departament nauki i sztuki znajduje się w ręku osoby duchownej. Łysiny macherów z Instytutu Literackiego wcale dobrze imitują tonsurę. Katolicka Agencja Prasowa rzuca pioruny na teatr za wystawienie sztuki, w której Filip II, patron św. Inkwizycji, potraktowany jest nie dość czule. (...) Słowem, obręcz się zacieśnia. Gdyby nasza okupacja ziściła swoje ideały, wszystko — absolutnie wszystko — byłoby poddane władzy kleru. (...) sądzę, że urząd wiceministra oświecenia już pozostanie przy sutannie na stałe. Nasz kler niełatwo wypuszcza z rąk raz uzyskany stan posiadania..."

Przez cały niemal okres państwo polskie zmagало się z odbudową jednolitego systemu prawnego, opracowując w powołanej w 1919 r. Komisji Kodyfikacyjnej szereg kodyfikacji polskiego prawa. Kler sabotował zarówno kodeks cywilny jak i kodeks karny, każdy atakując za sprzeczność z katolicką moralnością. W wyniku tych zabiegów przepadł najlepszy polski projekt prof. Lutostańskiego. Prymas Hlond grzmiał: "Już z okazji ostatniego święta papieskiego napiętnowałem niesłyszany projekt ustawy o małżeństwie jako zamach... jako zuchwałą próbę... wydania rodziny na bezceństwa bolszewizmu... Komisja Kodyfikacyjna **ośmieliła się jednak zlekceważyć** ... Nie można dość stanowczo odeprzeć tych haniebnych zakusów...". Oto co pisał wówczas Boy: "...ma się wrażenie, że to mówi przedstawiciel postronnego mocarstwa, rezydujący w naszym kraju, ale obcy, przemawiający tonem władcy (...) Napiętnowałem... zuchwałą... bezceństwa... ośmieliła się... haniebne zakusy... Co słowo, to obelga (...) Tak przemawia rzymski dygnitarz do wielkiego ciała najpoważniejszych prawoznawców, powołanych przez polski rząd celem przygotowania nowych ustaw! (...) Skoro czterdziestu kilku członków Komisji Kodyfikacyjnej, wybieranych spośród najbardziej zrównoważonych żywiółów, zdecydowało się przeciwstawić klerowi, narażając na świadome obelgi i klątwy, to znak, że przebrała się miara buty i wichrzycielstwa prałatów, i że, wobec ich destrukcyjnej działalności, nasi aż nazbyt cierpliwi kodyfikatory też musieli powiedzieć swoje: 'Non possumus'. (...) A jeśli nasi okupanci każą ... śpiewać 'Pod Twoją obronę', nie pozostanie nam nic innego niż zaśpiewać... odpowiednio zmodyfikowaną 'Rotę'".

W innym felietonie pisał "o prawdziwym nastroju ludności w stosunku do naszych 'okupantów'. Ach, jak tam ludzie zaciskają pięści, jak zgrzytają zębami, a równocześnie jak panicznie się boją! Po prostu utraty chleba, represji, zemsty. Ucisk — w małych zwłaszcza środowiskach — jest straszliwy. Tam nie można być nawet neutralnym, trzeba być karnym szeregowcem w kadrach świętoszkostwa, patrzeć bez mrugnienia okiem na ogłupianie, łupiestwo, cynizm tyjący kosztem skrajnej nędzy, na zuchwałą brutalność czarnych wielkorządców. (...) Ci, którzy nie są doszczętnie ogłupieni, dławią się po prostu od wściekłości i nienawiści. Obawiam się, że żaden Moskal ani Prusak nie budził takiej reakcji wewnętrznego buntu jak ta okupacja, głębiej wdzierająca się w dusze, w życie prywatne i w kieszenie niż jakakolwiek inna. Toteż ślepotą i sobkostwem naszych okupantów są wprost groźne: od iskry, która by padła na te prochy, mógłby spłonąć cały kraj" <sup>[12]</sup>

Przesadzał? Jeszcze w roku 1991 inny nasz wielki literat — **Czesław Miłosz** — wspominał tamten okres, odnosząc go do dzisiejszej sytuacji: "...powiedzmy sobie szczerze, ludzie w Polsce zaczęli się księży bać, co nie jest dobrym znakiem. Ponieważ mam za sobą doświadczenia z międzywojennego dwudziestolecia, kiedy ksiądz prefekt, czyli katecheta w szkole, miał na zasadzie Konkordatu, tak dużą władzę, że ani nauczyciele, ani uczniowie nie ośmielali się z nim zadzierać, taki strach jest dla mnie zrozumiały (...) Nie jest dla nikogo sekretem, że przed wojną inteligencja, zwłaszcza tzw. inteligencja twórcza, boczyła się na kościelny 'ciemnogród' i że przymiotnik 'katolicki' oznaczał dla niej 'obszurancki'. Dopuszczano wyjątki, przyjmowane jednak jako rodzaj egzotycznych zwierząt." <sup>[13]</sup> Kler inteligencji dłużny zresztą nie zostawał. Ognisko Nauczycielskie z 1931 r. cytowało kazanie jednego z księży, który mówił: "Inteligencja polska — to zgnilizna, czyta książki treści pornograficznej i bolszewickiej, a nie religijnej." Nota bene, wówczas również kler walczył namiętnie z pornografią. Tak dla przykładu, jak podaje w swych propagowanych przez środowiska klerykalne i kościelne wytycznych z książki *Co czytać* ks. Pirożyńskiego, dowiadujemy się m.in.

o Janie Parandowskim, autorze znanych opowiadań mitologicznych (*Mitologia*, 1924). Na temat jego mitologii pisze się: *"Opowiadania rzekomo mitologiczne, a naprawdę pornograficzne"*. Tenże pornografista był w latach 1945-48 profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Boy nie przesadzał — była to swoista 'okupacja' Polski, w okresie, kiedy coś takiego już się w innych państwach raczej nie zdarzało.

## Epilog

Trudno więc doprawdy przeniknąć z jakiej racji kościół świętuje dzień niepodległości, w odzyskaniu której czynił nieskończone przeszkody i był co najmniej kłodą rzuconą narodowi pod nogi. Być może całą prawdę mówi nam nota wysłana do Polski przez watykański "MSZ" (Sekretariat Stanu), gdzie ojcowie wyraźnie przeinaczają sens święta, sugerując jakobyśmy świętować mieli "odzyskanie niepodległości" po upadku PRLu: *"To, co było zakazane podczas panowania totalitarnych systemów — pisze w imieniu papieża abp L. Sandri — obecnie, w niepodległej Polsce, wyłania się z mroku historii i nabiera nowego znaczenia"* (za: DI PAP nr 1134 z 12 XI 2002). Widocznie już zapomniano, że święto dotyczyć ma 1918 roku... Roku w którym kler pomstował na polskich legionistów i Piłsudskiego.

---

Przypisy:

[ 1 ] T.W. Popiel Chościak (1825-1913), arcybiskup warszawski; 1862 rektor akademii duchownej w Warszawie; od 1863 biskup płocki; 1869-75 na zesłaniu w Nowogrodzie; od 1875 biskup kujawsko-kaliski; od 1883 arcybiskup metropolita warszawski, zajmował stanowisko lojalistyczne wobec Rosji. (MNEP PWN 2000)

[ 2 ] Polska Organizacja Wojskowa - tajna organizacja wojsk., powstała z inicjatywy J. Piłsudskiego X 1914 w Warszawie; 1915 część czł. POW wstąpiła do I Brygady Legionów Pol.; POW uczestniczyła w przejmowaniu władzy w Galicji i rozbrajaniu Niemców w Królestwie Pol.; XII 1918 wcielona do WP. Komendantem Gł. był J. Piłsudski, następnie od VII 1917 # E. Rydz-Śmigły

[ 3 ] Były to dwie organizacje kobiece o charakterze niepodległościowym, działające w czasie I wojny św.: Liga Kobiet Galicji i Śląska i Liga Kobiet Pogotowia Wojennego (głównym jej celem było, oprócz szerzenia idei niepodległościowych, opieka nad legionistami i ich rodzinami)

[ 4 ] "Piast" - tygodnik polityczny, społeczny i oświatowy, wydawany w Krakowie w latach 1913-39 (1913-31 organ PSL "Piast", 1931-39 # SL i 1945-49 # PSL); red. m.in. J. Bojko ; cyt.: Czapiński, s.29

[ 5 ] za: Janina Barycka, Stosunek kleru do państwa i oświaty. Fakty i dokumenty; Nasza Księgarnia, Warszawa, 1934, reprint: Wydawnictwo Topoprzeł, Wrocław 1991

[ 6 ] Achilles Ratti, nim jako Pius XI został papieżem, pełnił od 1918 funkcję wizytatora apostolskiego na Polskę i Litwę, a w latach 1919-21 - nuncjusza II Rzeczypospolitej

[ 8 ] Powstanie narodowe przeciw Rosji, rozpoczęte 29 XI 1830, zakończone X 1831; objęło tereny zaboru ros., uzyskało pomoc z pozostałych zaborów. Główną przyczyną była wewnętrzna sytuacja w Królestwie Polskim (łamanie konstytucji z 1815 przez cara, w. ks. Konstantego i rząd Królestwa, ucisk podatkowy, niespełnienie obietnicy o połączeniu z ziemią zaboru rosyjskiego, represje).

[ 9 ] Kazimierz Czapiński (1882-1941), działacz socjalist., publicysta; 1900-10 w SDPRR i SDKPiL, 1910-19 w PPSD, następnie w PPS (1920-39 czł. Rady Nacz., 1921-39 # Centr. Kom. Wykonawczego); 1919-35 poseł na sejm (sekr. Związku Pol. Posłów Socjalist.); 1923 współzałożyciel TUR (1934-39 przewodn. ZG); 1914-19 red. czasopisma "Naprzód", 1935-39 zast. red. nac. "Robotnika"; 1940 aresztowany, zginął w obozie w Oświęcimiu. (MNEP PWN)

[ 10 ] K. Czapiński, Dokąd kler prowadzi Polskę? Mowy sejmowe wygłoszone w debacie konstytucyjnej; Księgarnia Robotnicza, Warszawa 1921, s.10

[ 11 ] Jan Jarczyk (1886-1969) - ksiądz katolicki, notariusz Kurii Metropolitalnej oraz Sądu Biskupiego w Katowicach. Od 1923 sędzia sądu kościelnego, w latach 1927-1930



oficjał Trybunału Katowickiego (przewodniczący). W 1939 substytut parafii myślowickiej, w czasie wojny administrator parafii w Lublińcu, po wojnie aż do śmierci proboszcz parafii w Nakle Śląskim.

[ 12 ] T. Żeleński-Boy, Piekło kobiet, PIW 1960, s.254, 264, 270, 273

[ 13 ] Cz. Miłosz, "Państwo wyznaniowe?", Gazeta Wyborcza, 11 V 1991

### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR. Kontakt online (GG, Skype)



Wyślij użytkownikowi [Mariusz Agnosiewicz](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 13-11-2002 Ostatnia zmiana: 08-05-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2033) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2033>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)